

T. Lis - ofiara IV RP

Nigdy jeszcze kampania wyborcza w Polsce nie trwała ponad dwa lata. Zaczęła się czerwcu 2005 roku, po rozpisaniu wyborów parlamentarnych przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego na 25 września 2005 roku, następnie przeszła w wybory prezydenckie w grudniu tego samego roku i była kontynuowana przez dwa lata w trakcie rządów PiS i jego koalicjantów. I nie wiadomo czy ta permanentna kampania wyborcza zakończy się wraz z ogłoszeniem wyników do parlamentu VI kadencji, czyli 21 października tego roku. Wszystko będzie zależało od wyników wyborów.

Ostatnie sondaże, w odróżnieniu od tych sprzed dwu lat, dają przewagę PiS i to niekiedy dość znaczną. Nawet w „Gazecie Wyborczej” zamieszczono sondaż, z którego wynika, że PiS może otrzymać aż 36% głosów, a PO tylko 31%. Do sejmu wejdzie jeszcze LiD (Lewica i Demokraci)- 12%. Ta ostatnia partia (połączone siły komuny, postkomuny, byłej lewicowej opozycji solidarnościowej i środowisk związanych z „Gazetą Wyborczą”) wyrosła na konflikcie PiS -PO i będzie w parlamencie najprawdopodobniej „języczkiem u wagi”. Dziś niewiele wskazuje na to, że Samoobrona i LPR wejdą do sejmu. Zatem głosy LiD i PO mogą zadecydować o kształcie nowego rządu pod warunkiem, że uzyskają wymaganą większość sejmową. To dlatego toczy się tak zaciekła walka o każdy głos wyborcy, przy czym wspólnym celem wszystkich partii jest ograniczenie możliwości powiększania się elektoratu PiS. Wydaje się pewne, że przegrana Platformy

Obywatelskiej z PiS rozciągnie okres kampanii wyborczej aż do następnego parlamentarnego rozdania. Nie ma bowiem najmniejszych szans na to aby PO i PiS, po tym co już zostało powiedziane i uczynione, mogły podjąć jakąkolwiek współpracę. Korzystne dla PiS wyniki sondaży zdają się podważać założenia strategów PO od prowadzenia kampanii wyborczej, którzy swoją nachalną propagandę kierują głównie do ludzi młodych, zwykle mało zorientowanych w polityce, a więc w życiu. Tymczasem rozplakatowanie w całym kraju czarnych bilbordów, nazwanych szybko „nekrologami”, oskarżających PiS o ciężkie przestępstwa podziałało w drugą stronę. „Polacy” (PO, a szczególnie Donald Tusk często tak właśnie zwracają się do swoich wyborców) zobaczyli hasła, wypisz wymaluj, pasujące do tego czym zajmowała się partia Tuska przez minione dwa lata. Ciąg dalszy tej błazenady można zobaczyć w spocie reklamowym Platformy, w którym biedny Tusk walczy z ojcem Tadeuszem Rydkiem. Nie sądzę, by miał zgodę ojca dyrektora na pokazanie go w wyborczym klipie, nie mówiąc o tym, że w reklamie zacytowano wyrwane z kontekstu słowa ojca Tadeusza Rydzyka, który „czarownicą” nazywał profesor Magdalenę Środę, a nie żonę prezydenta Marię Kaczyńską. Mam nadzieję, że sprawa znajdzie swój finał w sądzie, zgodnie z prawem czasu kampanii wyborczej i ojciec Tadeusz będzie mógł zastopować to jedno z najpodlejszych i tak masowo powielonych kłamstw na jego temat.

Szczególnie media w swojej gorliwości przesadziły w tendencyjnym wspieraniu PO w walce z PiS. Reinkarnacja redaktor Wandy Odolskiej - Monika Olejnik, telewizyjną reklamę wyborczą PiS poświęconą walce z korupcją, tak skonstruowaną, że nie wskazującą żadnego powiązania z istniejącymi partiami politycznymi, czy konkretnymi osobami, wyemitowała w swoim TVN podkładając ten oto tekst: *„Cześć jest sprawa - trzeba Leppera i Kaczmarka wywalić z rządu. No niech Zbyszek coś wymyśli. Engelking ma fajny głos, zrobi prezentację, sprawa załatwiona. Zanieś tę kasę Lepperowi.*

I dalej: *„Wiem k..., że chcą tej komisji śledczej!. No to co, rozwiążemy sejm, robimy wybory i wracamy do gry”.*

Tym razem Olejnik podłożyła się swoją dziennikarską hucpą. W antypisowskiej reklamówce użyła cudzego materiału filmowego, ośmieszyła prokuratura prowadzącego śledztwo, a przede wszystkim, jak przystało na doświadczoną propagandystkę, próbowała wmówić ludziom, że to PiS chciał zniszczyć Leppera i swojego byłego ministra Kaczmarka.

I oto nagle doszło do przesilenia w innej antypisowskiej „niezależnej” stacji telewizyjnej. Główny przeciwnik „kaczorów”, IV RP i lustracji, człowiek o chytrym nazwisku, stracił posadę w „Wydarzeniach” Polsatu. Wraz z nim pożegnała się ze stacją redaktor Hanna Smoktunowicz. Telewizyjne rozstanie poprzedził łązawy materiał filmowy o wielkim zaangażowaniu całej redakcji w proces demokratyzacji kraju, obrony wolności słowa, walki o niezależność, itd. Laudacje na

część Tomasza Lisa wygłosili przed kamerami czołowi przedstawiciele „naszych elit”: biskup Tadeusz Pieronek, Andrzej Zoll, Tomasz Wołek, Ewa Milewicz, Monika Olejnik, Magdalena Środa, Stefan Bratkowski. Wszyscy oni SA przeciwnikami PiS, lustracji, IV RP, publicznych mediów. Jak należało się spodziewać szybko ogłoszono, że za zwolnieniem Lisa stał PiS, któremu musiał ulec szykanowany właściciel stacji Solorz. Tak więc Lis stał się jedną z większych „ofiar IV RP”.

Czy jest jeszcze szansa na to, by Tomek w poszukiwaniu „tej Polski”, o którą bezustannie pyta w swoim programie, pojechał w końcu na rekolekcje, także do Torunia, choćby z dziennikarskiej ciekawości. Pożyjemy, zobaczymy.

Wojciech Reszczyński

Tygodnik „Nasza Polska” 28.09.2007